10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

OJ ŻYDKU, ŻYDKU, NIE MA Z CIEBIE ŻADNEGO POŻYTKU

Zbiór przysłów polskich.

Nr. 88 A | Warszawa, poniedziałek 21 marca 1938 r. | Rok XIII

Wskazania płynące z ostatnich wydarzeń

Tłumny wiec ogólnoakademicki i zajścia przed Uniwersytetem

W niedzielę w południe odbył się na dziedzińcu uniwersytetu J. P. wielki wiec akademicki w sprawie ostatnich wypadków międzynarodowych. Już na długo przed rozpoczęciem wiecu poczęły się gromadzić tłumy studentów ze wszystkich uczelni warszawskich, a w chwili otwarcia zebrania tłum akademików wypełnił cały plac za biblioteką U. J. P. Pomimo że uniwersytet warszawski rozpoczął już ferie Wielkanocne, ilość uczestników wiecu wynosiła około czterech tysięcy.

WOBEC WZROSTU POTĘGI NIEMIEC

Jako pierwszy przemawiał p. Budzyński, podkreślając powagę obecnej sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim ogromny wzrost hegemonii Niemiec w Europie środkowej. Mówca wskazał, że tylko jednolite państwo zdoła oprzeć się nawale idącej od zachodu i tylko wówczas, jeżeli podstawą polskiej polityki będzie dążenie do oparcia o Bałtyk, będziemy mogli skutecznie opierać się przewadze niemieckiej. A pamiętać musimy, że „na prawym skrzydle wybrzeży bałtyckich leży, Litwa, państwo, które dotychczas sabotowało wszelkie dążenia pokojowe Polski". Jedynie wówczas, jeśli siła państwa polskiego oprze się nawewnątrz o zwarty i biorący odpowiedzialność za rząd, naród polski, a na zewnątrz będzie reprezentować silną ekspansję ideową, państwo polskie spełni swoją misję dziejową w Europie.

ZJEDNOCZYĆ SIŁY NARODU!

Drugi mówca p. Stanisław Biernacki przeszedł do omówienia sytuacji wewnętrznej Polski, stwierdzając konieczność koncentracji wszystkich sił narodowych.

Zarówno takie sprawy jak ostatnio wileńska, czy dążenie do koncentracji po fałszywej drodze, osłabiają właściwą jednolitość społeczeństwa narodowego. Aby uzyskać siłę nazewnątrz, musimy przede wszystkim usunąć wroga wewnętrznego, jakim są żydzi. Ostatni run na banki dowiódł szkodliwości żydostwa w Polsce. Młodzież narodowa, zdając sobie sprawę z konieczności walki z wrogiem wewnętrznym i z potrzeby jednolitości całego społeczeństwa polskiego, dążyć będzie za wszelką cenę do zniszczenia wrogich zakusów żydostwa i do koncentracji sił narodowych. Następnie odczytano dwie zgłoszone rezolucje:

REZOLUCJA

„Młodzież, zebrana na wiecu w dn. 20 lutego 1938 r., zdając sobie sprawę z powagi położenia w Europie i z sytuacji międzynarodowej Polski, stwierdza:

1) że Polska w swoim geograficznym położeniu musi być Polską Wielką w swych historycznych granicach, musi być Polską Narodową, gdyż tylko jako państwo silne, może sobie pozwolić w całej pełni na prowadzenie samodzielnej i śmiałej polityki zagranicznej;

2) że podstawą polskiej polityki musi być dążenie oparcia o Bałtyk w granicach Polski za Jagiellonów;

3) że siła państwa oprzeć się musi o zwarty, czynny i biorący na siebie odpowiedzialność za rządy naród polski.

Młodzież uważa, że chwila dzisiejsza domaga się jak najszybszego wytworzenia nowoczesnego obozu narodowego, który by wielką ideą przepełnił wszystkie komórki życia państwowego i w zposób radykalny leczył niesprawiedliwości gospodarcze i społeczne, by jak najszersze masy Polaków przepoić miłością do Polski i gotowością do ofiar.

Młodzież wzywa społeczeństwo, aby jeszcze bardziej niż dotąd, troską otoczyło naszą armię, lotnictwo i przemysł wojenny, by zapewnić Polsce pełną gotowość bojową.

Młodzież oświadcza, że ostateczne, zgodne z tradycją historyczną i odpowiadające godności Polski załatwienie sprawy litewskiej jest postulatem całej Polski".

[illegible]

„Międzynarodowe żydostwo usiłowało w chwili trudnej i wymagającej wysiłku całego społeczeństwa wbić nóż w plecy państwa polskiego. Żydostwo próbowało osłabić podstawy finansowe Państwa Polskiego odbierając wkłady w bankach państwowych. Ten bezczelny zamach żydów jest jeszcze jednym dowodem konieczności wysiedlenia żydów z Polski. Równoczesny najazd żydostwa austriackiego do Polski zmusza do przedsiębrania jaknajostrzejszych środków walki z żydami.

W najbliższym etapie tej walki Polska Młodzież Akademicka żąda jaknajkategoryczniej:

1) spisania list proskrypcyjnych żydów podnoszących wkłady w dniach 17, 18 i 19 marca 1938 r. i pozbawienia ich praw obywatelskich.

2) Zamknięcia granicy dla żydów uciekających z Austrii.

Walka o te postulaty jest obowiązkiem każdego Polaka".

ARESZTOWANIE PREZESA BR. POMOCY

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że młodzież polska zdecydowanie wystąpiła do walki z żydowskimi spekulantami, spotkała się jednak z ostrymi represjami władz, m. in. został aresztowany prezes Bratniej Pomocy stud. U. J. P. Bolesław Jabłoński. Młodzież stwierdza, że pomimo trudności walkę z żydami będzie prowadzić nadal.

Obydwie rezolucje zostały przyjęte przez młodzież z ogromnym entuzjazmem.

Po zamknięciu zebrania i po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych, przewodniczący udzielił na prośbę kilku kolegów głosu gościom z Lublina i z Poznania. Mówcy podkreślili jeszcze raz konieczność współdziałania całego młodego pokolenia.

ZAJŚCIA

Wychodząca z zebrania młodzież była bardzo energicznie rozpędzana przez skonsygnowaną [illegible] policję pieszą z [illegible] i konną. Demonstrujący studenci kilkakrotnie, stojąc na ulicy w zwartej grupie, śpiewali Hymn Narodowy i Hymn Młodych. Policja zdołała wreszcie zamknąć przejście w stronę Nowego Światu i Nowego Zjazdu, otwierając tylko drogę w dół do Wisły. Demonstracje studenckie trwały jednak do [illegible] popołudnia.

Tajemnice firmy „Kralin"

Milionerzy — przemytnikami

Olbrzymią aferę celną wykryły władze skarbowe

W związku z wykryciem afery Edmunda Krzyżanowskiego Straż Graniczna prowadzi energiczne dochodzenie

Obecnie możemy ujawnić szczegóły milionowej afery. Polegała ona na sprowadzaniu bez cła włókien sizalowych i manillowych z Indii Holenderskich i Taganiki, kolonii brytyjskiej, gdzie rośliny te są hodowane. Włókna tych roślin są znacznie mocniejsze od konopnych i nie podlegają gniciu i dzięki temu głównie używane są na liny okrętowe. Włókna te sprowadzane dla żeglugi zwalniane są od cła.

TAJEMNICE FIRMY „KRALIN"

Edmund Krzyżanowski wspólnie z Mieczysławem Pawłowskim (Barska 9) założył firmę „Kralin" przy ul. Nowogrodzkiej nr. 27 w Warszawie i począł sprowadzać za pośrednictwem firmy transportowej „Extrans" (Smocza 2) włókna. By uniknąć cła, firma „Kralin" przedstawiała władzom pisma, zaświadczenia oraz rachunki Tow. Eksploatacji i Budowy Dróg Wodnych. Funkcjonarjusze Straży Granicznej ustalili, że Tow. takie nie istnieje i jest fikcyjne.

ZAGADKOWY PODPIS

Na niektórych zaświadczeniach znaleziono podpis Tadeusza Dunin - Wąsowicza, inżyniera, zatrudnionego w Tramwajach Miejskich. Zeznał on, że podpis jest jego, jednak nie wie w jakich okolicznościach na blankietach się znalazł.

Aferę wykryto dzięki obserwacji władz, które zwróciły uwagę, że włókna sizalowe i manillowe są sprowadzane w olbrzymich ilościach i zwalniane z cła na skutek zaświadczeń wymienionego Towarzystwa.

ŻYCIE MILIONERA

Zwrócono uwagę na tryb życia Krzyżanowskiego, zajmował pałac, wynajęty od hr. Potulickiej w Pruszkowie i prowadził tryb życia na skalę milionera. Jak się okazało, doszedł on do milionowego majątku rzeczywiście.

Przeprowadzona rewizja ksiąg firmy „Kralin" (Nowogrodzka 27) przez Straż Graniczną ujawniła, że sprowadzane włókna przetwarzane były częściowo w fabryczce powroźniczej, założonej przez Krzyżanowskiego (przy ul. Rejtana). Wyroby te były bezkonkurencyjne na rynku ze względu na swą cenę i przynosiły właścicielom „Kralinu" milionowe zyski.

WYNIKI REWIZJI

W toku dochodzenia straż graniczna ustaliła, że włókna te również nabywane były przez szereg firm. Głównym odbiorcą Krzyżanowskiego był milioner łódzki Ignacy Rasalski — Napiórkowska 12 w Łodzi, właściciel kilku fabryk włókienniczych.

W czasie rewizji w firmie „Kralin" przy ul. Nowogrodzkiej Straż Graniczna opieczętowała znalezioną pieczęć oraz blankiety nieistniejącego Tow. Eksploatacji i Budowy Dróg Wodnych.

WSPANIAŁE ZBIORY

Decyzją władz skarbowych zostały zabezpieczone wspaniałe zbiory Krzyżanowskiego, jakie miał w pałacu. Przewieziono je do Muzeum. M. in. wśród zbiorów znajduje się wspaniały komplet broni, porcelany oraz olbrzymia galeria obrazów. Zabezpieczone zbiory przedstawiają wartość kilkuset tysięcy złotych.

Dalsze energiczne śledztwo prowadzone jest przez prokuratora przy współudziale Straży Granicznej.

Aresztowany Krzyżanowski i wspólnicy jego decyzją sędziego śledczego zostali zwolnieni za wysokimi kaucjami z więzienia.

Dziś w Poznaniu rozpoczął się

Proces mordercy ks. Streicha

POZNAŃ, 20. 3. W poniedziałek 21-go marca ma się odbyć przed Sądem Okręgowym w Poznaniu proces karny przeciw Wawrzyńcowi Nowakowi, oskarżonemu o zamordowanie w dniu 27-go lutego r. b. ks. proboszcza Streicha w Luboniu pod Poznaniem.

Potworna ta zbrodnia, popełniona przed niespełna miesiącem, tkwi jeszcze żywo w pamięci całego społeczeństwa polskiego, gdyż odbiła się ona głośnym echem w całym kraju.

Jak wiadomo — w niedzielę 27 lutego przed południem odbywało się w małym kościołku w Luboniu, osadzie fabrycznej pod Poznaniem, nabożeństwo dla dzieci szkolnych. Po odprawieniu Mszy św. ks. Stanisław Streich, proboszcz miejscowy, skierował się od ołtarza do ambony, by wygłosić kazanie. W chwili tej stojący tuż koło ambony 47-letni Wawrzyniec Nowak, strzelił kilkakrotnie do ks. Streicha, który ugodzony kulami w prawą skroń oraz dwukrotnie w klatkę piersiową padł trupem na miejscu. Kościelny Franciszek Krawczyński rzucił się na mordercę, aby go zatrzymać, ten jednak skierował broń do kościelnego i oddał doń 2 strzały, przy czym zranił go w prawą skroń i lewy bark. Rany te na szczęście były powierzchowne. Nadto zranił Nowak przypadkowo chłopca, Ignacego Paczyńskiego i starszą kobietę, Katarzynę Ciesielską. Następnie wdarł się na ambonę i począł wznosić okrzyki w rodzaju: „Niech żyje komunizm"!, „Dzieci, to dla waszej wolności" i t. p., poczym zszedł z ambony i usiłował zbiec z kościoła.

U wyjścia jednak został przytrzymany obezwładniony i oddany w ręce policji. W czasie usiłowanej ucieczki podniecony do najwyższego stopnia tłum wiernych poturbował mordercę dotkliwie.

W czasie śledztwa ,przeprowadzonego po potwornej zbrodni przez władze sądowe i policję, nie wykazano, jakoby Nowak był organicznie związany z jakąkolwiek partią wywrotową. Czyn jego wynikł jednak niewątpliwie z ideologii komunistycznej i bezbożniczej. Nowak przyznał się do zabójstwa ks. Streicha, zeznał też, że czynu dokonał z własnej inicjatywy i po dłuższym namyśle i zastanowieniu. Uważa bowiem Kościół katolicki za przyczynę wszelkiej niesprawiedliwości społecznej na świecie.

Rozprawę prowadzić będzie wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Sosiński, oskarża prok. Pasikowski, broni adw. dr. Nowosielski. Na wstępie złoży prawdopodobnie obrońca wniosek o oddanie oskarżonego pod obserwację psychiatryczną. O ile wniosek ten zostanie przyjęty przez trybunał, rozprawa zostanie odroczona.

Ostatnio stwierdzono, że Nowak pisał pamiętnik, który jest w ręku władz. Z pamiętnika tego wynika, że Nowak był synem ateisty i był wychowany w zasadach bezbożnictwa. Był też podobno przez jakiś czas w czasie pobytu w Rosji komisarzem bolszewickim.

Coraz cieplej

Po chłodnej nocy dniem pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura około 17 st.

Wiatry południowo-zachodnie i południowe. Dolne słabe, górne z szybkością do 35 km na godz. Widzialność rankiem osłabiona, z powodu przyziemnych mgieł. W ciągu dnia dobra.

Pragnienie wielkości

Wszyscy ci, którzy czytali w ostatnich dniach gazety, donoszące o „Anschlussie" Austrii i o powiększeniu Niemiec o dalsze 7 milionów osób, wszyscy ci, którzy słuchali przez radio, w jaki sposób odbywały się manifestacje przy obejmowaniu, niewątpliwie odczuwali jedno i to samo. Odczuwali zazdrość, że podobne rzeczy dzieją się poza granicami naszego kraju, a że my dotychczas nie jesteśmy w stanie zdobyć się na coś naprawdę wielkiego i potężnego.

W Polsce dominującym dążeniem, ogarniającym wszystkie warstwy społeczeństwa, jest pragnienie wielkości. Jest pragnienie, by nastąpiło wreszcie coś takiego, co by nam przypomniało znowu, że jesteśmy narodem naprawdę wielkim, który potrafił w przeszłości zdobyć się na czyny naprawdę trudne, który potrafił dokonać wiele, który swojego czasu potrafił w Europie stworzyć państwo, wówczas jedno z największych i najpotężniejszych.

To pragnienie wielkości staje w dziwnej sprzeczności z małością i pospolitością dnia dzisiejszego. Ta sprzeczność przygniata i dusi, denerwuje i rozdrażnia, podnieca pragnienie wyjścia z bagienka rzeczy drobnych i nieistotnych.

To pragnienie — to nie pragnienie wielkich słów; to pragnienie wielkich czynów. Wielkie słowa już się zdewaluowały; straciły wszelką wartość, budzą nawet wstręt i obrzydzenie. W Polsce zmarnowano w ciągu ostatnich lat niemal wszystkie hasła. Zbyt wielu bowiem było w Polsce ludzi, którzy na najwznioślejszych hasłach chcieli robić interesy polityczne, a nawet materialne. Dziś więc *społeczeństwo polskie woli mały czyn od wielkiego słowa.*

To też w dniu dzisiejszym, choćby drobne nawet, pożyteczne działanie może dokonać wiele; potrafi ono łączyć ludzi o różnych przekonaniach politycznych, potrafi usuwać nienawiści, przełamywać dawne mury i płoty.

Ale małe czyny, choć życzliwie przyjmowane, dziś już nie wystarczają, aby wyrwać Polskę z zaczarowanego kręgu małości. Społeczeństwo pragnie czegoś wielkiego. Społeczeństwo pragnie wielkiego czynu, podjętego wyłącznie z myślą o Polsce, bez jakiejkolwiek myśli o prywatnych i osobistych interesach. Społeczeństwo tęskni do takiego czynu, patrzy na wszystkie strony, z podejrzliwością ogląda wszystkich. Podejrzewa każdego, kto z jakąkolwiek wystąpi inicjatywą, że poza głośno wypowiedzianą intencją, ukrywają się jakieś zamiary osobiste. I nadal tkwi w bezruchu, w bezwładzie, w daremnym oczekiwaniu na jakieś realne i naprawdę istotne wyjście z tej małości, którą dzisiaj żyje.

J. K.

Mapa Wielkich Niemiec

POD TYM TYTUŁEM ZAMIESZCZAMY DZISIAJ NA STRONIE 2-EJ NASTĘPNĄ Z KOLEI KORESPONDENCJĘ Z WIEDNIA OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Oświadczenie min. Becka w sprawie litewskiej

W sobotę, o godz. 18.30 w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której uśmiechnięty min. Beck wygłosił przemówienie w sprawie stosunków polsko-litewskich. Konferencja zgromadziła około 100 dziennikarzy polskich.

Minister Beck oświadczył:

„Pozwoliłem sobie zaprosić panów dzisiaj nie tylko dlatego, że miałem w stosunku do panów trochę wyrzutów sumienia. W trudnej pracy ostatnich dni — przyznaję uczciwie, że nasze komunikaty były więcej niż skromne. Chciałbym się z tego wytłumaczyć.

Cele, które postawił sobie rząd Rzeczypospolitej w ostatnich swoich pracach w stosunku do Litwy, były jasne i proste, ale droga była trudna. Wydawało się nam, że najkorzystniejsze może będzie dla przebiegu negocjacji, jeżeli publikowanie wiadomości o naszych propozycjach pozostawimy naszemu partnerowi. A więc nie była to jakaś niechęć w stosunku do pracy panów, którą to pracę w tym okresie bardzo wysoko cenię i szanuję.

Proszę panów, sprawy polsko - litewskie mają historię długą — właściwie dwa etapy: historię dawnej Rzeczypospolitej, historię nową — ostatnich 20 lat. Nie będę długo mówił o historii dawnej Rzeczypospolitej. Chcę tylko podkreślić, że w stosunku Polski do Litwy NIGDY NIE BYŁO CHĘCI ROBIENIA KRZYWDY NARODOWI LITEWSKIEMU. Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, stoimy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. NARÓD LITEWSKI CHCE MIEĆ SWOJE PAŃSTWO. JEST TO JEGO PRAWO I JA TO PRAWO — MÓWIĘ TO W IMIENIU RZĄDU POLSKIEGO — SZANUJĘ.

Jednak tak się złożyło, że na przestrzeni obszernych granic Rzeczypospolitej istniał fragment nieżyjący życiem normalnym. To proszę panów, było z góry zarodkiem niebezpieczeństwa i zła. Lepiej jest z kimś dobrze się wykłócić, aniżeli się obrazić i nic nie mówić. W tym pierwszym wypadku można się dogadać. Z kłótni i z różnicy zdań może wyjść jakaś twórcza myśl. Z milczenia w życiu międzynarodowym nic dobrego nie wychodzi. Dlatego scharakteryzowałem ten fragment naszej polityki zagranicznej, jako fragment większego snaczenia. Zdejmuje on ostatecznie anomalię z granic Rzeczypospolitej i przerywa to złe milczenie.

I tak, jak w trudnych momentach, w których zagwarantowana była i godność naszego państwa i jego życiowe interesy w najszerszym zakresie, w prasie polskiej znajdowało się oddźwięk zrozumiałych reakcji naszej opinii publicznej, tak niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i prośbę do panów, aby z chwilą, gdy istniejące zło zostało nsunięte i kiedy się otwiera droga do lepszego życia, aby panowie i w tej pracy twórczej zechcieli współpracować z wszystkimi tymi, którzy tej pracy swój czas i uwagę poświęcają.

Jestem przekonany po doświadczeniach z wczoraj, że takie będzie również jutro.

Kto będzie posłem litewskim w Warszawie?

KOWNO, 19.3. Według krążących tu pogłosek, na stanowisko pierwszego posła litewskiego w Polsce, rząd litewski zamierza wysłać dotychczasowego posła Litwy w Pradze dr. Turauskasa.

Wrażenie w Kownie

KOWNO, 19. 3. Wiadomość o przyjęciu przez rząd litewski warunków Polski rozeszła się po mieście stosunkowo późno, wywołując najrozmaitsze relacje.

Pozytywnie została ona przyjęta przez t. zw. „młodolitwinów", negatywnie — przez związek szaulisów i związek byłych ochotników armii litewskiej. Te dwie organizacje zwołały wiece manifestacyjne, jednakże ministerstwo spraw wewnętrznych przeciwstawiło się urządzeniu wieców, gdyż obawiało się, że szaulisi będą chcieli demonstrować. Koło godziny 1-ej po południu pojawiły się na ulicach miasta silne patrole policyjne. O godzinie 16-ej szaulisi pospołu z ochotnikami urządzili coś w rodzaju nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, na którym zapadły rezolucje wymienionych organizacyj.

Zapamiętamy te chwile
Stada żydowskich spekulantów
rozpędzone przez młodzież

W piątek i sobotę żydzi - spekulanci, żerujący przy lada okazji poczęli gromadsić się przed okienkami kasowymi.

W sobotę pomiędzy godz. 10-tą a 12-tą w południe szerzących zamęt przepędziła od okienek kasowych publiczność, dając bankom możność normalnego funkcjonowania.

Grupa, składająca się z około 200 osób, obeszła banki, wzywając szerzycieli zamętu i paniki do odejścia od kas. Powstało kilka utarczek, w czasie których zostało poturbowanych szereg osób. Główne utarczki miały miejsce przed PKO przy ul. Ś-to Krzyskiej, Pocztą przy Pl. Napoleona, przed Centralą KKO przy Traugutta i Bankiem Polskim.

Między innymi zostali opatrzeni przez lekarza pogotowia ratunkowego: Izaak Zyberman, Aron Pinker, Abram Rozenbrat, Abram Goldberg, Szlama Wolgradl Mojżesz Erlicz. Wszyscy oni doznali przeważnie obrażeń twarzy.

W kilku wypadkach interweniowała policja, zatrzymując parę osób, które starały się wykorzystać odruch publiczności dla osobistych celów. Między innymi aresztowano żyda na gorącym uczynku kradzieży towarów z rozbitej wystawy.

Wybito szyby w większych zakładach i sklepach żydowskich.

Należy zaznaczyć, że wypłaty były uskuteczniane normalnie bez jakichkolwiek utrudnień i ograniczeń, co zresztą zostało podane do wiadomości publicznej przez ogłoszenia.

W obawie przed grzywną skoczyła z wiaduktu pod pociąg

BIAŁYSTOK, 19. 3. Pod Białymstokiem skoczyła z wiaduktu na tor kolejowy 24-letnia Jadwiga Brzezińska. W tej chwili nadjeżdżał właśnie pociąg towarowy zdążający z Czarnej Wsi do Białegostoku. Nieszczęśliwą wydobyto spod kół i przewieziono do szpitala Św. Rocha, gdzie zmarła.

Przyczyną desperackiego kroku był fakt, że Brzezińska była swego czasu ukarana grzywną w kwocie 24 zł. z zamianą na areszt. Ostatnio właśnie trzymała ona nakaz zapłacenia grzywny. Pod wpływem rozpaczy, nieszczęśliwa dziewczyna popełniła samobójstwo.

Trzej 14-letni chłopcy uciekli do Wilna „na gapę"

Trzech 14-letnich chłopców: Jerzy Bartosiewicz, Tadeusz Nowak i Tadeusz Dziewulski uczniowie, dn. 15 bm. uciekli z mieszkania rodziców i więcej nie powrócili.

Rodzice przypuszczają, że synowie ich, sądząc z rozmów prowadzonych z domownikami, uciekli do Wilna, aby zaciągnąć się na ochotników do szeregów wojskowych.

Poznań

TEATRY

TEATR POLSKI: „Rozkosz uczciwości".
TEATR WIELKI: Nieczynny".

KINA

ADRIA „Dwa dni w raju".
APOLLO: „Motyl hiszpański".
CORSO: „Cowboy Bohater".
GLORIA: „Skłamałam".
GWIAZDA: „Królowa Wiktoria".
METROPOLIS: „Maskarada".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Szarża lekkiej jazdy".
RENAISSANCE: „Linia Maginota".
SFINKS: „Syn Admirała".
SŁOŃCE: „Pieśniarz Jej Wysokości".
ŚWIT: „Włóczęgi północy".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Siódme niebo".
TĘCZA - WILDA: „Tajemnica starego zamku".
WILSONA: „Biały Anioł".

PREZES KAŁAMAJSKI OSKARŻA

Odbyła się przed Sądem Grodzkim w Poznaniu rozprawa prywatno - karna z oskarżenia p. prezesa Kałamajskiego przeciwko p. N. N. współwłaścicielom przedsiębiorstwa kuśnierskiego w Poznaniu o to, że na zebraniu kupców branży futrzanej twierdzili, iż prezes Kałamajski kupił dla żony swej futro u żydów w Wilnie.

Oskarżeni bronili się tym, że zarzutu nie robili prezesowi Kałamajskiemu, lecz firmie Kałamajski w Toruniu. Sąd odroczył rozprawę celem wezwania dalszych świadków.

NAGŁA ŚMIERĆ W OCZEKIWANIU NA POCIĄG

Na peron zachodni dworca kolejowego w Lesznie przybył p. Stanisław Klupś ze Smogorzewa pow. Gostyń i oczekiwał na pociąg.. W pewnym momencie p. Klupś zasłabł i dostał nagłe krwotoku. Wszelka pomoc okazała się daremna — zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon.

UNIEWINNIENIE NOTARJUSZA DR. WOJDONA

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 12 stycznia b. r. uniewinnił notariusza dr. Wojdona s Leszna w dwóch sprawach o przekroczenie przestępstwa dewizowe, a w dwóch sprawach skazał wymienionego notariusza na grzywny po 20 zł., razem 40 zł.

Notariusz dr. Wojdon wniósł przeciwko wymienionemu wyrokowi apelację, którą Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozstrzygnął dia 17 b. m. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego także odnośnie do tych dwóch wypadków, za które notariusz dr. Wojdon skazany był na grzywnę 40 zł. i dr. Wojdona uniewinnił całkowicie.

W RADOMSKU

„ABC" można zaprenumerować u p. Czesława Wasilewskiego ul. Piłsudskiego 19.

MARZEC

21

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5—39	17—48
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
—	7—41
Dł. dnia	Przybyło
12—9	4—25

Dziś: Św. Benedykta.
Jutro: Św. Katarzyny.

Wilno

Zajścia antyżydowskie
Aresztowanie dwóch narodowców

Z Wilna donoszą nam:

Przy saułku Literackim żołnierz niechcący potrącił żydziaka, na co żydzi zareagowali w ten sposób, że pobili żołnierza. Tym wyczynem żydowskim oburzony tłum ujął się za żołnierzem i wybił szyby w księgarni Ickowicza i w pobliskich sklepach żydowskich. Policja jednak nie dopuściła do rozszerzenia się zajść. Ujęto 2 żydów.

W związku z podrzuceniem petardy przy ul. Wileńskiej, policja aresztowała dwóch narodowców, Zienkiewicza i Popławskiego, których osadzono w areszcie.

W dniu 19 b. m. doszło do zajść antyżydowskich w Trokach. Pobito kilku żydów, zdemolowano szereg sklepów oraz powybijano szyby.

—x—

POMNIK BEKIESZY NAD BRZEGIEM WILENKI

Węgry rewanżując się za pomnik generała Bema, ofiarowują Polsce pomnik pułkownika piechoty węgierskiej, Kaspra Bekieszy. Projekt pomnika już jest zaakceptowany. Wyobraża on postać Bekiesza na tle potężnego bloku, uwieńczonego herbem pułkownika. Pomnik ten stanie na miejscu dawnej Góry Biekieszowej, która w 1850 roku, usunęła się i runęła do Wilenki wraz z kaplicą-basztą, w której złożone były szczątki Bekiesza. Tak więc pomnik stanie na przeciw Teatru Letniego w ogrodzie po - Bernardyńskim. (s.).

ZATRUCIE ZEPSUTYM MIĘSEM

Pogotowie miejskie przywiozło do szpitala św. Jakuba rodzinę Władysławka Mackiewicza, składającą się z czterech osób. Okazało się, że są oni zatruci zepsutym mięsem, pochodzącym prawdopodobnie z nielegalnego uboju. Stan chorych bardzo ciężki. (s.).

Polesie

WYLĄDOWANIE BALONU „HEL" NA POLESIU

Dnia 16 bm. o godz. 19 w pobliżu wsi Ludwikowo, gm. Osowce, pow. drohickiego, wylądował pomyślnie Polski balon „Hel" z Legionowa z załogą składającą się z 3 osób.

Załoga wraz z dostarczonym do st. Drohiczyn balonem odjechała do miejsca swego postoju.

POŻAR

W stodole Grzegorza Kozyry, mieszkańca wsi Zalesie, pow. kobryńskiego, powstał pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 5 stodół i 1 chlew, oraz zbiory polne i narzędzia rolnicze na szkodę 5 gospodarzy.

Straty spowodowane pożarem obliczają na 3.250 zł.

WÓDKA POWODEM KRWAWEJ WALKI

Mieszkańcy wsi Kolońsk, pow. kosowskiego, pobili Grzegorza Holaka zadając mu ciężkie uszkodzenia ciała w postaci złamania lewej ręki. Sprawcami pobicia są: Aleksy Kudrawiec, Arseniusz Makarewicz, Józef Tatarczuk, Jan Jankowicz, którzy wspólnie z pobitym urządzili libacje, racząc się obficie wódką.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Fałszerz listy wypłat
Oszukał Gwarectwo Węglowe
na 15 tys. zł.

KATOWICE, 20. 3. Zatrudniony w Rudzkim Gwarectwie Węglowym 29 letni Józef Godidz z Wełnowca (Peowiaków 10), będąc przy obliczeniach i wypłacie zarobków pracowników Rudzkiego Gwarectwa, dopuścił się fałszowania list obliczeń zarobkowych i zaliczkowych przez to, że wymazywał niższe pozycje, a wpisywał wyższe zaś z tego tytułu pochodzącą nadwyżkę przywłaszczał sobie.

Listy zarobkowe pochodziły przeważnie z kopalni „Eminencja" i straty jakie poniosło Rudzkie Gwarectwo wynoszą 10.600 zł. Kwota pochodząca z fałszowania list jest o wiele wyższą gdyż sięga sumy 14.607 zł., ale 4.007 zł. Godidz wpłacił za zaległe świadczenia.

Akt oskarżenia jaki prokuratura wygotowała zarzucał Godidzowi wyłącznie przywłaszczenie kwoty 10.600 zł. W czasie przewodu sądowego udowodniono świadome sprzeniewierzenie i fałszowanie list zarobkowych i zaliczkowych i decyzją tegoż Sądu Godidz został skazany za fałszowanie list na 9 miesięcy więzienia, zaś za przywłaszczenie pieniędzy na jeden rok więzienia.

Łączny wyrok brzmi półtora roku więzienia, ze względu na niekaralność, sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg czterech lat.

Żydzi oszukali Skarb Państwa na 300.000 zł.

KATOWICE, 20. 3. W wyniku dochodzeń prowadzonych przez organa Ochrony Skarbowej w sprawie afery Górnośląskiej Centrali Skór w Katowicach — Szulima Pieprza i B. Zalcmana, którzy dopuścili się oszustwa na szkodę Skarbu Państwa na sumę ponad 300.000 zł. stwierdzono, iż poza wymytem walut do Czechowacji na sumę 800.000 zł. mają oni na swoim sumieniu także i przemyt skór, przy czym szkoda z tego ostatniego tytułu wynosi około 500.000 złotych.

Prokurent Górnośląskiej Centrali Skór, Glücksman znajduje się —jak wiadomo — w więzieniu. Pieprz i Zalcman pozostawali w ścisłych stosunkach z garbarnią „Soła" w Oświęcimiu, należącą do ich krewnych. Zalcman i Pieprz przebywają w Czechosłowacji.

Rodzina zatruta czadem maszynki

KATOWICE, 20.3. Tragiczny wypadek wydarzył się minionej nocy rodzinie robotnika, Franciszka Zatorka w Rybniku (ul. Zebrzydowska).

Sąsiad ich i kolega Zatorks, rob. Piechaczek, stwierdził rano, że nie odpowiadają na pukania, wobec czego wyważył drzwi. Jak się okazało, cała rodzina uległa zatruciu od czadu lampki naftowej, którą Zatorek idąc spać nie zagasił, a tylko skręcił.

Zatorek, jego żona 33-letnia Agnieszka, córki-bliźniaczki 12-letnia Agnieszka i Łucja oraz 8-letnia Wanda, dawali już tylko słabe oznaki życia. Przewieziono ich natychmiast do szpitala. Są nadzieje uratowania ich.

Pomorze

SZCZEGÓŁY ZBRODNI W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ. (a) W związku ze zbrodnią w Grudziądzu przytrzymano podczas obławy kilku podejrzanych osobników. W areszcie znaleźli się również podejrzani o zbrodnię 30-letni Feliks Łykowski, bez zawodu, oraz 28-letni elektrotechnik, Herbert Krajewski, którzy przyznali się do winy. Wyprawę rabunkową uplanować mieli obydwaj od dawna.

Zamordowany stróż nocny, Widowski, osierocił żonę i troje nieletnich dzieci. Przewieziony do szpitala w stanie beznadziejnym portier Piszczak na skutek odniesionych ran postrzałowych w brzuch zmarł.

KU CZCI KS. STREICHA

BYDGOSZCZ. (a) W Bydgoszczy odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poprzedzone uroczystością przyjęcia portretu obywatela honorowego wielce dla miasta zasłużonego człowieka, ś. p. dr. Władysława Piórka. Po zagajeniu posiedzenia Rady, prezydent Barciszewski mówił o zbrodni lubońskiej. Przemówienia tego radni wysłuchali stojąc. Dla uczczenia pamięci ś. p. ks. prob. Streicha jako bydgoszczanina, jedna z ulic zostanie mianowana jego imieniem.

Kronika Brześcia n.-Bugiem

PRZYMIERZE Z ŻYDAMI

Dostawę pieczywa do szpitala miejskiego miała dotychczas piekarnia chrześcijańska, Łęckiego. Obecnie z niewiadomych przyczyn dostawę tę Zarząd Miejski odebrał Łęckiemu, a pieczywo obecnie dostarcza piekarnia żydowska Gluzmana, która miała dwukrotnie protokuły za brak czystości. Dziwne nam się wydaje stanowisko Zarządu Miejskiego, który odbiera dostawę piekarni chrześcijańskiej, a daje ją w ręce żydowskie. Tymbardziej, że Zarząd Miejski powinien wiedzieć o tym, że Gluzman był już kilkakrotnie karany za wybitnie brudne prowadzenie piekarni.

KRADZIEŻE

Stanisław Jodłowski, zam. w Brześciu n. B. przy ul. Dąbrowskiego 15 zameldował, że w nocy niewiadomi sprawcy włamali się do jego sklepu tytoniowego, mieszczącego się w tym domu, skąd skradli wyroby tytoniowe wartości około 400 złotych.

Kazimierz Mucek zam. w Brześciu n. B. przy ul. Sadowej róg Steckiewicza zameldował, że w nocy w restauracji „Kresówka" skradziono mu z kieszeni spodni 600 zł. gotówki. O kradzież poszkodowany podejrzewa Stanisława Markowskiego, zam. w Brześciu n. B. przy ul. Mickiewicza, który został zatrzymany do wyjaśnienia sprawy.

POBICIE

Na polu w pobliżu wsi Zadworze pow. brzeskiego został ciężko pobity mieszkaniec tejże wsi, Jan Nesteruk przez brata swego, Karola. Pobity odstawiony został do szpitala w Kamieńcu Lit., gdzie stwierdzono złamanie 4-ch żeber i kości promieniowej. Stan jego zdrowia jest groźny.

ZWŁOKI NOWORODKA W RZECE

W odległości pół km. od wsi Goły Borek gm. Kam. Lit. rybacy wydobyli z rzeki Leśnej zwłoki noworodka płci żeńskiej w stanie zupełnego rozkładu. Sekcja zwłok nie wykazała przyczyny zgonu, bowiem klatka piersiowa trupa jest otwarta i brak jest płuc i wątroby, które prawdopodobnie wydziobały ptaki.

Teatr na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH: godz. 20 „Skiz".

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

ZABRZE: poniedz. godz. 20 „Zygmunt August".
CHORZÓW: wtorek, g. 19.30 „Książę niezłomny".
TARN. GÓRY: Środa, godz. 20-ta „Tekla".

Pożar w lesie ugaszony przez dzieci

W 15-letnim lesie pomiędzy Kosewką i Szczypiorną, powstał pożar. Ogień zauważyły dzieci w czasie przerwy będące na podwórzu szkolnym we wsi Kosewka.

Pod kierownictwem nauczyciela dzieci gałęziami tłumiąc ogień nie dopuściły do rozszerzenia się pożaru. W międzyczasie przybyli wieśniacy i pożar ugasili.

Przyszłość Polski w oczach Niemiec

Mapa Wielkich Niemiec

Propaganda czy wybryk jednostki?

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Wiedeń, 19 marca.

„Apetyt przychodzi w miarę jedzenia" — to francuskie przysłowie zastosować można najlepiej w stosunku do zaborczości Niemieckiej na tle nastrojów, wywołanych przyłączeniem Austrii do Niemiec. Jeszcze nie ochłonął bowiem entuzjazm i radość z dokonanego Anschlussu, jeszcze nie załatwione zostały formalności prawno - polityczne, a już jako przewidziany etap następny narzuca się masom niemieckim nowe pragnienia i nowe zaborcze nadzieje.

Wywieszona bowiem została po całym Wiedniu w oknach wystawowych mapa „językowa", opracowana przez dr. Fr. Langa, wydana oficjalnie przez Instytut dla Niemiec zagranicznych. Przedstawiać ona ma. gdzie jaki język używany jest przez większość mieszkańców, przy czym mówiący po niemiecku, a więc mający należeć w przyszłości do wielkich Niemiec, oznaczeni są krzykliwą czerwoną barwą, rzucającą się w oczy z daleka, podniecającą tłoczące się przed wystawami tłumy.

Czerwony kolor krajów, zamieszkałych w większości przez ludność z niemieckim językiem ojczystym, wylewa się daleko poza granice obecnej Rzeszy. Obejmuje naturalnie w całości Austrię i trzy czwarte Szwajcarii. Tego zresztą nikt chyba nie będzie kwestionować. Ale prócz tego przekracza także i granicę niemiecko-francuską, najgłębiej wrzynającą się w terytorium francuskie w Alzacji i Lotaryngii. Kraje te, według dr. Fr. Lange w większości swej są niemieckie! Poważnie również przekroczona jest granica włoska za Brennerem, aż prawie pod Lago di Garda. I trzeba nam z pewną niezupełnie podświadomą satysfakcją przyznać, że tutaj dr. Lange rzeczywiście miał częściową rację.

Ta granica językowa najbardziej jednak kłóci się z polityczną na wschodzie Niemiec. Tam poprostu p. dr. Lange chwycił za pędzel zanurzony w czerwonym atramencie i bezceremonialnie obryzgał nim prawie całe Czechy i połowę Polski. Czechosłowacja okolona jest ze wszystkich stron grubym czerwonym pasem, dla języka czeskiego pozostawione są jedynie najbliższe okolice Pragi. Na wschodzie Czech naturalnie odpowiednią barwą uwydatniona jest Słowaczyzna, okrojona zresztą na północy na rzecz języka „ukraińskiego". Trochę dostało się przy tym, — przyznać to trzeba lojalnie, — językowi polskiemu, którego żółtym kolorem oznaczonych jest kilka powiatów za Olzą.

To lojalne uznanie polskości na Śląsku Zaolzańskim wynagrodził sobie jednak dr. Lange gdzie indziej. Czerwoną barwą zamalowana więc została cała zachodnia Wielkopolska, z Pomorza zaś dla Polski pozostały jedynie strzępy. Jeden szeroki pas czerwony wrzyna się więc wzdłuż Noteci aż poza Bydgoszcz, czysto niemieckie są Chojnice, i całe Kaszuby aż poza Tczew i Grudziądz. A wśród przerażających plam czerwonych błyskają miejscami zielonawe pasemka języka „kaszubskiego i mazurskiego". Podobnie jest także i na Śląsku, gdzie język niemiecki zlewa się w jedno z językiem „Slonsacków", nie pozostawiając nic dla polskiego. Z przedstawienia takiego wynika więc, że do „Gross Deutschland" włączone być winno niemal całe Pomorze i Śląsk, oraz conajmniej połowa Wielkopolski.

Ale nie na tym się zresztą kończy: Czerwonymi plamami wysepek zamieszkałych rzekomo w większości przez Niemców upstrzona jest cała Polska; pełno ich jest więc pod Łodzią, pod Lwowem, pod Warszawą nawet. W sumie „czerwieni" się duża część Polski.

Językowa Polska okrejona jest zresztą ogromnie przez niemieckiego geografa na rzecz innych języków. Język ukraiński doznał więc nie lada sukcesu, uzyskując dla swego zielonego koloru całkowitą wyłączność na południowym wschodzie aż po Lublin i poza Tarnów. Można z mapy tej wnosić, że na wschód od tych miast nie słychać języka polskiego, i że około 6 milionów zamieszkałych tam Polaków rozmawia po ukraińsku! To samo dotyczy języka białoruskiego, ogarniającego niemal całe kresy północno-wschodnie.

Szczytem wszystkiego jest jednak... język litewski. Panuje on wśród większości mieszkańców dużej części województwa wileńskiego, dochodząc do Wilna od zachodu. Terytorium Litwy kowieńskiej zostaje więc powiększone niemal że w dwójnasób, a śmieszne jej pretensje o Wilno zalegalizowane w oficjalnym wydawnictwie hitlerowskim.

Czy cała ta mapa jest objawem jakiejś ignorancji czy nieporozumienia? Czy jest ona może niezgrabną „gaffą", spowodowaną brakiem dyplomacji i kultury p. dr. Langego? Zdaje się jednak, że nie jest ani jednym, ani drugim. Jest bowiem jedynie świadomą i c e l o w ą p r o p a g a n d ą hitlerowskich planów politycznych. Przygotowywaniem pod nie uczuć, dążeń i wyobraźni oglądających.

Mapa ta jednak służyć powinna również i w Polsce, — dla celów propagandowych. P. W.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. „Z mikrofonem u koronczsarek śląskich" — audycja. 11.57 Czas i rejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 „Z gitarą po podwórku". 16.50 Pogadanka. 17.00 „Przyrost ludności" — odczyt. 17.15 Piotr Czajkowski: Kwartet op. 30 es-moll. 17.50 Pogadanka i Wiadomości sportowe. 18.10 Piosenki w wykonaniu Josephine Baker (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „Czy sztuka jest luksusem?" — dialog. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Witamy wiosnę" — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. Heleny Korff-Kaweckiej i „Trójki Radiowej" 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Or. P. R. oraz Eugenii Umińskiej (skrzypce). 22.50 Przegląd prasy i kom. meteorol. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Zespoły operowe (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Aprowizacja Warszawy pogadanka. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy Adamskiej - Grossmanowej. 18.00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne 22.00 Reportaż. 22.15 Melodie z operetek Frimla (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.45 Bratislawa. „Stulecie Asnyka" — odczyt.

19.25 Wiedeń. „Baron cygański" — operetka Jana Straussa (tr. z Opery).

20.15 Sztokholm. „Le Paradis et la Peri" — oratorium Schumanna.

21.00 Mediolan. Koncert wokalno-instrumentalny.

21.30 Lille. Koncert symfoniczny.

21.45 Lyon. Festival Debussy'ego.

WTOREK

6.15 Kiedy ranne. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Dla szkół. 11.40 Kwartet Lenera 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Przegl. akt. fin.-gospod. 16.10 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W powiecie krzemienieckim — pogadanka. 17.15 Recital śpiewaczy Loli Monti-Gorsey. 17.50 Kamienie budowlane — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techn. 18.25 Program. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 Utwory Jana Brahmsa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka rozrywkowa. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Gaetano Donizetti: „Don Pasquale" opera w skrócie. 15.05 Pogadanka aktualna. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół Henryka Kowalskiego. 16.15 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy 20.00 Przerwa. 22.00 Skecz 22.15 Melodie taneczne (płyty).

Tysiąc dorożkarzy

przeciw licznikom

Dnia 1 kwietnia upływa termin, do którego dorożki warszawskie winny się zaopatrzyć w liczniki. Licznik taki kosztuje około 300 zł., taksę naznaczono dla dorożek wyższą, niż dla taksówek, nic więc dziwnego, że wśród dorożkarzy panuje wielkie z tego powodu rozgoryczenie.

Dorożkarze zorganizowani byli dotychczas w związku transportowców„ pozostającym pod wpływami PPS—CKW. Związek ten jednak nic dla swych członków nie zrobił, wobec czego dorożkarze przeszli do narodowego zawodowego związku transportowców (Marszałkowska nr. 72).

Zarząd narodowego zaw. zw. transportowców złożył już w sprawie dorożkarzy odpowiednie memoriały w Komisariacie Rządu i u p. premiera Sławoj - Składkowskiego (n.).

Polskie Kupiectwo w Łomży

chce uwolnić się od sanacyjnych menerów

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich, wybrany w dniu 10-go czerwca 1937 dużo wykazał zręczności i energii w utrzymaniu się przy władzy, że poczciwemu człowiekowi mogło to dać asumpt do budowania śmiałej perspektywy w materii dotyczącej spraw i interesów zrzeszonego w Stowarzyszeniu kupiectwa.

Ustępujący Zarząd łatwo sobie poradził z liczną, ale bezradną opozycją, która nawet nie ośmieliła się rozwinąć swych ideowych sztandarów i chociaż miała przygotowanych kandydatów do Zarządu — musiała skapitulować, na skutek „ojcowskiego" rozprawienia się z nieposłusznymi przez ustępującego vice-prezesa, dyrektora Gimnazjum Kupieckiego w Łomży, nota bene **wytrwałego filosemity i ruchliwego działacza ozonowego p. Henryka Namysłowskiego.**

Ten pan w słownictwie zapożyczonym od senatora Rzeczypospolitej, rabina Schorra obrażał swych zahukanych przeciwników, wyzywając ich od endeckich pałkarzy, wychowanych na nielegalnej literaturze przemycanej z hitlerowskich Niemiec.

Skarcona opozycja wysłuchała następnie lekcji z nauki obywatelstwa i zniewolona wybrała ponownie stary Zarząd, z tą jednak zmianą, że powiększyła „rodzinę kierowniczą" o brata p. Prezesa p. Mariana Smurzyńskiego.

Już siedem miesięcy minęło, a nadzieje stowarzyszonych ugrzęzły w sferze pobożnych życzeń...

Prezydium miało możność wykazania swej inwencji i zdolności zawodowych przy bojkocie handlu żydowskiego, który miał miejsce w Łomży w miesiącach październiku i listopadzie ubiegłego roku, ale wolało iść z prądem górnym i zaczęło sterować na wiatry ozonowe, gdzie odnosiło sukcesy, wykraczające daleko poza znaczenie lokalne.

Oto p. Prezes Stanisław Smurzyński wszedł do Zarządu Okręgowego władz ozonu na woj. białostockie, a wiceprezes zadowolił się mniejszym zaszczytem, bowiem jako „swój" i bez tytułu rolę odegra.

Uwijał się p. wiceprezes w powiecie i poza powiatem i na „pałkarzach endeckich", dla których i bez których nie mógłby urządzać różnoprzymiotnikowych kursów kupieckich — ubijał sobie kapitał zasług politycznych dla Ozonu. Przekonał się, że „endecy" umieją lepiej pracować w swych Stowarzyszeniach Kupieckich, bo nie marnują sił i czasu na mrzonki polityczne, ale z zakasanymi rękawami stanęli do unarodawiania handlu, tworząc coraz to nowsze i liczniejsze placówki handlu polskiego Liczne stawiennictwo na poszczególnych kursach kupieckich daje świadectwo wymowne działalności narodowej.

Tylko w Łomży ozonowy Zarząd nie umiał zorganizować kursu dla swych członków.

Ta gimnastyka polityczna p. Namysłowskiego obliczona jest na dalszą metę, kto wie, czy jego kandydatura nie zabłyśnie jak meteor przy następnych wyborach do samorządu miejskiego. Wtajemniczeni wiedzą, że pozycja Zarządu jest zachwiana. Publiczną tajemnicą jest, że łomżyńskie kupiectwo pragnie uwolnić Stowarzyszenie Kupców Polskich od politycznych menerów, których długoletnia inwazja coraz smutniej doświadcza zrzeszonych.

Przeto nikogo nie zdziwi, skoro w dniu 30 marca bieżącego roku narodowe kupiectwo łomżyńskie da należytą odprawę tym panom, wybierając do Zarządu osoby znane ze swych poglądów narodowych.

Wzrost wkładów w P.K.O.

Co 11 mieszkaniec Polski

posiada książeczkę oszczędnościową

Rok 1938 na odcinku kapitalizacji wewnętrznej rozpoczął się bardzo pomyślnie. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy wkłady oszczędnościowe w samej tylko P.K.O. wzrosły prawie o 26 milionów złotych, osiągając na koniec lutego sumę przeszło 807 milionów złotych. Równocześnie stan wkładów na kontach czekowych wynosił z górą 241 milionów złotych, a zatem ogólny stan wkładów w P.K.O. na koniec lutego b. r. osiągnął sumę jednego miliarda czterdziestu dziewięciu milionów złotych. Zwiększyło się również bardzo poważnie grono osób oszczędzających. W ciągu stycznia i lutego b. r. P. K. O. wydała prawie 154 tysiące nowych książeczek oszczędnościowych, a więc ogólna liczba czynnych książeczek wynosiła na dzień 28 lutego b. r. przeszło 3.044.000. W ten sposób prawie co 11 mieszkaniec Polski posiada książeczkę P.K.O.

Każdego więc dnia zwiększa się liczba osób, które rozumieją, że oszczędzanie jest jednym z niezbędnych elementów osiągnięcia własnego dobrobytu, zwiększają się również kapitały, przy pomocy których powstają nowe warsztaty pracy, zatrudniające coraz więcej sił roboczych.

ABC sportowe

Polska — Hungaria 2:2

W dniu wczorajszym odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a Hungarią, zakończony wynikiem 2:2, do przerwy 0:2. Bramki strzelili: Wostal i Włodarz z karnego w ostatnich minutach gry.

Reprezentacja polska grała słabo. Jest widocznie nie w formie. Węgrzy pokazali wysoką klasę.

Publiczności 15.000.

Chmielewski

zwolniony za kaucją

NOWY JORK, 19. 3. Jak już podaliśmy, Chmielewski po przyjeździe do Nowego Jorku, był zatrzymany przez władze portowe i umieszczony w barakach dla emigrantów. Po kilkudniowych staraniach Chmielewski został w sobotę zwolniony po złożeniu przez Cyganiewicza kaucji.

Jędrzejowska

mistrzynią Cannes

CANNES, 19.3. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes, w grze pojedyńczej pań, Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce, bijąc w finale Welwers 6:2, 5:7, 6:2.

JACEK BRZEZINA 46)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Stanley rzucił za Wetmorem soczyste przekleństwo i wzniósł błagalnie wzrok na gliniany sufit.

— O Boże! Jeżeli tego wariata kiedyś własnymi rękoma nie zaduszę, to nie będę sobą. Przyłazi, robi jakieś tajemnice, gada od rzeczy o jakimś doktorze, który przecież ma mnie tutaj pod ręką i nie potrzebuje spoglądać w puste okna pokoju... I miast powiedzieć coś konkretnego o tym, co było, co jest, wierci dziurę w brzuchu jakimś napadem... A cóż to mnie obchodzi, że ktoś ma apetyt na wetmorowskie perły...

Jęknął i z ponurą rezygnacją sięgnął po przyniesioną przez doktora Baada biblię.

„Idealna lektura dla ludzi c h o r y c h !" — powtarzał w duchu słowa doktora. — Naturalnie, uważa mnie nie tyle za chorego na ciele, ile na duszy...

Po południu w separatce Stanleya zjawił się sam Emir Achmed i nareszcie rozjaśnił pewne gnębiące chorego wątpliwości.

— Och! — zaśmiał się, ukazując spod pełnych, czerwonych warg zdrowe zęby... — Chce się pan dowiedzieć, w jaki sposób uratowaliśmy go. Proszę mi wierzyć, że to tylko prosty przypadek. Byliśmy na polowaniu i ni stąd ni zowąd zjawił się pan z czeredą wrzeszczących wahabitów na karku... Jako, że nigdy nie udaję się na pustynię bez eskorty, więc skorzystałem, by za jednym zamachem i panu oddać przysługę i moich żołnierzy wprawić nieco w strzelaniu do żywych celów.

Emir o nic się nie pytał. Jednym słowem, nie zagadnął o cel włóczęgi Stanleya po pustyni, jedynie żegnając się, rzucił dużo znaczące słowa:

— Jestem pełen podziwu dla pańskiej pomysłowości, Mister D e s t r o y ! Radzę jednak mieć się na baczności...

To, że kuweicki kacyk znał jego prawdziwe nazwisko, nie zaskoczyło wcale Stanleya. Emir przecież wiedział o przemycie broni i nawet według słów Gordona Canninga był przekupiony. Jednak ostrzeżenia z jego strony nie trzeba było lekceważyć. Kto jak kto, ale Emir Kuweitu najlepiej chyba orientował się w wydarzeniach, jakie się na jego terytorium odgrywały.

W związku z tym Stanley zadał sobie nawet pytanie — „czy Emir przypadkiem naumyślnie nie urządził polowania w okolicach, w których mógł się natknąć na Stanleya". Odpowiedzi na to trudno jednak było się doszukać w dotychczasowym biegu wypadków. Mogła być tak samo dobrze przecząca jak i twierdząca...

Trzecią osobą, która dnia tego przekroczyła progi pokoju Stanleya, był Gibson.

Usiadł w kącie na trzcinowym fotelu i po wstępnych rozmówkach, tyczących się zdrowia Stanleya, przystąpił do konkretniejszych zagadnień:

— Bardzo bym był ciekaw, co pan robił na pustyni?

— Pytanie urzędowe? — spytał Stanley, z radością przyjmując fakt, iż agent brytyjski okazał się mniej dyskretny w pytaniach, niż Emir. Nareszcie mógł porozmawiać o sprawach, które go interesowały, a nie o pogodzie czy zdrowiu.

— Bynajmniej! Pytam jako zupełnie prywatna osoba.

— Bardzo mi miło, iż nie przychodzi pan do mnie urzędowo! Poza formalnościami w konsulatach nie lubię mieć do czynienia oficjalnie z przedstawicielami ładu i porządku... Na pustyni byłem, jeżeli to pana aż tak interesuje, jedynie w celu oglądania wschodów i zachodów słońca, odetchnięcia nieco pierwotnym życiem i przyglądnięcia się bezpośrednio warunkom egzystencji prawdziwych synów pustyni. Potrzebne mi to jest do mojej nowej powieści!

— Ach tak! — Gibson masował z zadumą twarz — I w tym celu wybrał się pan na tę przejażdżkę wraz z całą karawaną, złożoną z kilkudziesięciu najlepszych w Kuweicie wielbłądów...

— Jeżeli pan wszystko wie, to po co się pan pyta?

Gibson nie wydał się być zaskoczonym tym nagłym zerwaniem towarzyskiego tonu rozmowy.

— Ależ naturalnie, ma pan zupełną rację... — zamilkł na chwilę, zapalając z flegmą fajkę.

— Więc był pan u szeika Mahmeda. Sympatyczny dzikus!

— Owszem. Kazał się panu kłaniać i zapraszał do siebie!

Gibson nie zwrócił uwagi na ironię.

— A czy prócz szeika wahabickiego widział pan jeszcze kogoś interesującego?... No, powiedzmy jakiegoś Europejczyka.

Stanley uśmiechnął się. „Mam cię ptaszku" — pomyślał — „O to ci głównie chodzi".

— A jakże, przypominam sobie. Niejaki Karim bey.

— Tak, tak... A czy rozmawiał pan z nim?

— Miałem przyjemność. Karim bey uprzejmie asystował ceremonii przypalania moich niewinnych pięt. Zdaje mi się, że to należy do jego funkcji, jako szefa sztabu szeika Mahmeda!

— Bardzo możliwe! Więc mówi pan, że jest szefem sztabu wahabitów... Ciekawe...

— Widzę, że pana interesuje jego osoba!

(D. c. n.)

Przemówienie polityczne

P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu imienin ś. p. marsz. Piłsudskiego

W sobotę o godz. 7.50 wieczór nadało Polskie Radio przemówienie P. Prezydenta R. P., wygłoszone na Zamku królewskim w Warszawie.

P. Prezydent nawiązał do swego przemówienia z przed 2 lat, w którym mówił o zmianach wynikających z przewrotu majowego, po czym przeszedł do charakterystyki rządów pomajowych.

Rząd i społeczeństwo

„Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła niggdy wątpliwości choć oczywiście zdarzały się i błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla państwa.

Istnieją przy tym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem konstytucji stwarzał i utrzymywał auorytet wielkiego marszałka, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, by miały ulec odmianie niekorzystnej dla państwa.

Oczywiście, iż u nas, podobnie jak i w innych społeczeństwach młodych, które nie zdołały jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, rząd choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą narodowi i państwu, nie uzyska łatwo i rychło szerokiego poparcia, a choćby tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organiźmie państwowym jest nietylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane.

Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy".

Potrzeby wsi

Następie mówił P. Prezydent o zadaniach gospodarczych, podkreślając szczególnie położenie wsi, przy czym zwrócił się przeciw demagogii działaczy politycznych, wynikającej nieraz z najlepszych nawet intencji. P. Prezydent przyznał, że rząd nie może na razie przeznaczyć większych środków finansowych na podniesienie wsi i podkreślił, że główną bolączką jej jest prymitywna organizacja zbytu płodów rolniczych. Od stanu materialnego wsi zależy także rozwój miast.

Przerost polityki

Niestety, obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam, gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców, rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego komendanta, a dziś zapewne podświadomie — utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć objektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnym niepokojem napełnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością szuka rozwiązania dręczących je problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

O komuniźmie i totaliźmie

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom których nikt przelicytować nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, naczelnego wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Współpraca z naczelnym wodzem

Przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacyj.

Fakt nie pochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie s nastawieniem marszałka Piłsudskiego, obóz legionowy, — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Naczelny wódz, marszałek Śmigły Rydz sprawuje opiekę nad całością sił zbrojnych i obroną państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby, zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, naczelny wódz i rząd oparty na ich zaufaniu oraz izby ustawodawcze, stanowią ośrodek zapewniający państwu ład i możność spokojnego rozwoju.

O. Z. N. i rząd

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie objektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra państwa.

Mam wyczucie, że obóz zjednoczenia narodowego pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększenia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie, pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy wielkiemu marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie państwu oddany rząd.

Wykorzystajmy więc w całej pełni ten wielki atut.

Dziś dzień Imienin — nieobecnego już wśród nas — Komendanta. Dzień, który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko. Dziś jest to dzień refleksji.

Uroczystości w stolicy

w dniu imienin marsz. Piłsudskiego

Najwyższe osobistości państwa złożyły dziś w Belwederze hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. W godzinach rannych przybyli do Belwederu Marsz. Śmigły - Rydz, rząd z premierem Sławoj - Składkowskim i wiceministrem Kwiatkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIKP, prezes Sądu Najwyższego, prezes Trybunału Administracyjnego, podsekretarze stanu, generalicja oraz wyżsi wojskowi.

Przed godziną 10-tą przybył do Belwederu Pan Prezydent, który na stopniach pałacu złożył wieniec. Drugi wieniec złożył Marsz. Śmigły - Rydz. Na dziedzińcu Pałacu Belwederskiego ustawiły się oddziały garnizonu warszawskiego, które oddały honory wojskowe.

Po chwilowej ciszy przybyli udali się do Pałacu, gdzie w sali zamienionej na kaplicę odprawione zostało nabożeństwo za spokój duszy Marsz. Piłsudskiego.

W godzinach wieczornych P. Prezydent R. P. wygłosił z Zamku przemówienie przez radio. Podczas wygłaszania przemówienia obecny był marsz. Śmigły Rydz oraz rząd in corpore.

Przemówienie to zamieszczamy obok.

Tonący szuka... brzytwy

Tajemnicze rozmowy w Paryżu

P. Dormoy chce zająć Katalonię

PARYŻ, 19, 3. Niezwykłe zainteresowanie wzbudza w tutejszych kołach politycznych obecność polityków angielskich, przeważnie opozycyjnych, którzy bądź to już odbyli liczne konferencje z członkami rządu francuskiego, bądź też rozmowy te będą jeszcze kontynuowali.

Kokietowanie Anglii

Dzienniki zbliżone do frontu ludowego podkreślają w związku z tym ze szczególnym naciskiem, jakoby w łonie gabinetu angielskiego miało dojść do poważnych różnic poglądów. Odbywające się tu narady polityków angielskich z członkami gabinetu francuskiego zmierzają, według informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, do rozważenia możliwości utworzenia nowego gabinetu angielskiego, który w dziedzinie polityki zagranicznej uprawiałby politykę ściśle odpowiadającą linii politycznej francuskiego frontu ludowego.

Zjazd b. ministrów

Oczekiwane tu jest przybycie Winstona Churchilla jak również pięciu delegatów angielskiej partii pracy, zaopatrzonych w specjalne pełnomocnictwa swego stronnictwa. Poza tym przybyć tu mają b. min. Eden oraz lord Derby, bawiący obecnie na Riwierze, w celu wzięcia udziału w toczących się rokowaniach.

Zainteresowane w takim rozwoju sytuacji koła zapowiadają, że po ewentualnym ustąpieniu rządu Chamberlaina i utworzeniu nowego gabinetu angielskiego Francja mogłaby liczyć na poparcie rządu angielskiego, gdyby była zmuszona do podjęcia akcji militarnej na Katalonię, względnie Maroko hiszpańskie.

Projekty Dormoy

Koncepcja ta odpowiadałaby zresztą enuncjacjom niektórych dzienników francuskich, według których francuski minister spraw wewnętrznych Dormoy, występując widocznie w imieniu niektórych członków gabinetu, wysunął koncepcję zajęcia Katalonii przez wojska francuskie. Nie zważając na silny opór ze strony senatorów min. Dormoy podtrzymał swój punkt widzenia.

Interwencja w Hiszpanii

Wspomniane wyżej poglądy wśród niektórych członków gabinetu francuskiego pozostają niewątpliwie także w związku z zaniepokojeniem pewnych kół opozycyjnych w izbie, które dotychczas bezskutecznie domagają się przeprowadzenia debaty nad polityką zagraniczną. Koła te nie wykluczają możliwości, że minister spraw zagranicznych Paul Boncour przedstawi na komisji spraw zagranicznych izby, z wyraźnym powołaniem się na narady odbyte z bawiącymi obecnie w Paryżu politykami angielskimi, zamiar przeprowadzenia w najbliższych tygodniach francuskiej akcji wojskowej na terytorium hiszpańskim.

Ciężkie godziny Barcelony

Przegrupowanie wojsk powstańczych

BAJONNA, 19. 3. Wiadomości nadchodzące z Barcelony wskazują, że sytuacja republikańskiej Hiszpanii staje się coraz bardziej krytyczną. Partie skrajne wyrażają otwarcie pogróżki pod adresem rządu centralnego. Wizyta, jaką ostatnio szef rządu barcelońskiego Negrin złożył w Paryżu, nie wydała dostatecznych rezultatów i pomoc okazywana Hiszpanii republikańskiej nie wystarcza na utrzymanie optymistycznych nastrojów wśród kół barcelońskich.

Barcelona przeżywa nadzwyczaj ciężkie godziny i ludność urządza stale manifestacje.

ALCANIZ, 19. 3. W dniu wczorajszym trwały przegrupowania sił powstańczych na południowym brzegu rzeki Ebro. Również nastąpiły zmiany w rozmieszczeniu oddziałów wzdłuż rzeki Guadalupy. W obozie republikańskim zauważyć się daje nadzwyczajny ruch wojsk, jakkolwiek rozmieszczenie wzdłuż linii frontu jest dotychczas nieznane.

Mufti Jerozolimy

skarży Rotszylda

BEJRUT, 19.3. Wielki mufti Jerozolimy, przebywający obecnie w pobliżu Bejrutu, powierzył pewnemu angielskiemu adwokatowi wytoczenie w jego imieniu procesu o obrazę przeciwko Rotschildowi.

Rotschild, jako deputowany w parlamencie londyńskim w dniu 8 marca dopuścił się obrazy muftiego.

Jak słychać, w toku procesu mufti ma przedstawić arabski punkt widzenia na zagadnienia palestyńskie.

Zajścia racławickie

przed Sądem Apelacyjnym

KRAKÓW, 19.3. Sąd Apelacyjny w Krakowie wyznaczył rozprawę apelacyjną o znane zajścia w Racławicach na dzień 11 kwietnia 1938. Jak wiadomo, oskarżenie w tej sprawie objęło 60 osób. Rozprawa przed Sądem Okręgowym kieleckim na sesji wyjazdowej w Miechowie, trwała 14 dni (w drugiej połowie września 1937). Wyrokiem Sądu Okręgowego uwolnionych zostało od oskarżenia 37 osób. Od wyroku odwołał się prokurator, żądając zasądzenia dalszych 16 osób, oraz podwyższenia orzeczonych kar. Również odwołali się oskarżeni.

22 proc. stanowisk rządowych

otrzymają Niemcy w Czechosłowacji

PRAGA, 19.3. Rząd czechosłowacki opracował projekt nowej ustawy, która ma zapewnić mniejszości niemieckiej proporcjonalny udział w administracji. Ogółem Niemcy mają otrzymać 22 procent stanowisk we władzach centralnych, a w zastosowaniu do tych powiatów, które posiadają większość niemiecką, również większość stanowisk będzie obsadzona przez Niemców.

Jest to oczywiście skutek ostatnich wypadków na terenie Europy środkowej i próbą załatwienia kwestii drażliwych w drodze kompromisu z mniejszością niemiecką.

Sensacyjny testament

Mjr. Fey zamordował Dolfussa

Dlaczego aresztowano Rotszylda

PARYŻ, 19. 3. „Intransigeant" podaje wiadomość pochodzącą z Wiednia, że mjr. Fey, który — jak wiadomo — popełnił samobójstwo kilka dni temu, pozostawił testament, w którym wyznaje, że w 1934 roku zamordował kanclerza Dolfussa. Pismo dodaje, że samobójstwo mjr. Fey'a pozostaje prawdopodobnie w związku z wyrzutami sumienia, których samobójca do ostatniej chwili nie przestawał odczuwać.

WIEDEŃ, 19. 3. Prasa wiedeńska omawia dziś przyczynę aresztowania Rotschilda wspominając przy tym o katastrofie finansowej, jaką było dla Austrii załamanie się Kreditanstaltu. O współudział prasa oskarża również i Rotschilda, lecz dodaje, że Rotschild darował później rządowi austriackiemu w formie odszkodowania dwie wielkie posiadłości ziemskie, które nie przedstawiały jednak żadnej wartości. Prasa podkreśla, że obecnie nastąpił porachunek między Rotschildem a państwem. Rząd domaga się od Rotschilda odszkodowania, odpowiadajęcego tym stratom, jakie wówczas ludność austriacka ponieść musiała przez katastrofę Kreditanstaltu i jego współudział w tej instytucji.

Brzytwą zmasakrował żonę

Krwawa tragedia na Śląsku

KATOWICE, 19.3. W Wielkich Hajdukach w mieszkaniu Cecylii Kościelnej, przy ul. Barbary, rozegrała się w piątek krwawa tragedia rodzinna.

Córka Kościelnej Maria wyszła zamąż za Konrada Sedlaczka. Stosunki pomiędzy małżonkami poczęły się psuć. Coraz częściej dochodziło do gwałtownych kłótni. Sedlaczkowa opuściła wkońcu męża, zamieszkując przy swej matce.

18 b. m. w godzinach wieczornych w mieszkaniu swej teściowej, zjawił się Konrad Sedlaczyk i wszczął z żoną gwałtowną kłótnię, a w pewnej chwili dobył z kieszeni brzytwę i zaczął masakrować swą żonę po twarzy i rękach. Matka Sedlaczkowej rzuciła się na pomoc córce. Sedlaczek wtedy zadał teściowej kilka cięć brzytwą po twarzy. Ranne i zeszpecone kobiety zostawił Sedlaczek bez pomocy w mieszkaniu, po czym zbiegł w kierunku Chorzowa.

Matkę i córkę w stanie b. poważnym odwieziono do szpitala

Przylot bocianów

GDYNIA, 19. 3. Nad morzem polskim pojawiły się stada bocianów, które kierowały się na południe. Stado liczyło około 40 sztuk. Zazwyczaj przelot bocianów oczekiwany jest przy końcu marca. Wcześniejszy przylot podobno wróży rychłą wiosnę.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 pp. poł. Tel. 7-27-33

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.